

Aleksander Kwiatek

O Śląsku wymyślonym i wyobrażonym, czyli o śląskoznawstwie w ponowoczesnej narracji

Pogranicze. Polish Borderland Studies 3/1, 19-36

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O Śląsku wymyślonym i wyobrażonym, czyli o śląskoznawstwie w ponowoczesnej narracji

Aleksander Kwiatek¹

Streszczenie:

Artykuł niniejszy jest osobistą refleksją autora nad kondycją współczesnego śląskoznawstwa, traktowanego jako autonomiczna przestrzeń badawcza, dla której odniesieniem staje się podmiotowość regionu, a także racje, potrzeby, intencje, zamiary trzech państw granicznych: Polski, Niemiec, Czech. Istotny element refleksji stanowią przemiany tożsamościowe Górnego Śląska, kształtowane pod wpływem transformacji ustrojowej w minionym ćwierćwieczu. Ich dynamika determinowana aktywnością nieistniejącej wcześniej mniejszości niemieckiej i ruchów autonomicznych, odzwierciedla charakter, jakość i skalę społecznych przeobrażeń. Głównym przesłaniem artykułu jest teza, że w okresie od przełomu 1989 r. od chwili obecnej, nastąpiła dewaluacja większości śląskoznawczych ocen, sądów, stanowisk, nastawień itp. Skutkuje to brakiem jasnego kodu komunikacyjnego i przejrzystej narracji. Straciły na znaczeniu pojęcia stygmatyzujące dotąd całą rzeczywistość śląską, a w ich miejsce nie wykształciły się jeszcze nowe – o równorzędnej sile oddziaływania i wiarygodności. Śląskoznawstwo współczesne skazane jest więc na otwarty i perspektywiczny dyskurs, tak w sferze empirii jak i metodologii.

Słowa kluczowe:

Górny Śląsk, Śląsk Opolski, regionalizm, regionalizm otwarty, pogranicze, wielokulturowość, nacjonalizm, tożsamość narodowa, tradycja wyobrażona

Link do artykułu:

http://www.pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/tom3/kwiatek_t3n1.pdf

Standard cytowania (APA):

Kwiatek, A. (2015). O Śląsku wymyślonym i wyobrażonym, czyli o śląskoznawstwie w ponowoczesnej narracji. *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, t. 3, nr 1, s. 19-36.

O potrzebie nowej narracji

Formuła Śląska wyobrażonego i wymyślonego zaczerpnięta została *in extenso* z tytułów kilku wydanych ostatnio prac śląskoznawczych. Mam tu na uwadze: *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, pod redakcją Juliane Haubold-Stolle i Bernarda Linka (2005), *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, pod redakcją Wojciecha Kunickiego (2009) i Wojciecha Smolorza *Śląsk wymyślony* (2012). W formule tej, wyraźnie sygnalizującej konieczność nowego

1 Dr hab. Aleksander Kwiatek, prof. UO – kierownik Zakładu Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego.

oglądu śląskiej rzeczywistości, na pierwszy plan wysuwa się imperatyw rewizji dotychczasowych badań jako niekompletnych, niepełnych, wielokroć opartych na błędnych założeniach i fałszywych przesłankach. Kwestię tę można by ująć następująco: jeśli na fali ustrojowego przełomu 1989 r., który w odniesieniu do Śląska spowodował dodatkowe skutki w postaci formalno-prawnego uznania mniejszości niemieckiej, powstała zupełnie nowa jakość – tak obecnie w wyniku nagromadzenia się w ciągu 25 lat od uzyskania wolności, różnorodnych doświadczeń (nieważne jakiego rodzaju: dobrych czy złych, pozytywnych czy negatywnych), zaistniała uzasadniona potrzeba głębszej refleksji.

Jeśli śląskoznawstwo „dawne” nie zawsze potrafiło skutecznie obronić się przed indoktrynacją, o co nierzadko oskarżała je „poprzełomowa” krytyka, to również i śląskoznawstwo „odnowione” nie ustrzegło się wielu błędów i uproszczeń. Można by tu wskazać na panujący w nim od lat intelektualny nieład, jako uboczny skutek transformacji, brak jasnego kodu, odejście od reguł przejrzystego warsztatu itp. Niepokój budzi współczesne piśmiennictwo śląskie, jakby nieuporządkowane w sensie wymiernych dokonań; nawet jeśli przyjąć za okoliczność nader pozytywną ewidentny postęp badawczy w wielu dziedzinach (historycznej, socjologicznej, politologicznej i innych; por. Czapliński, Dębicki, Przerwa 2007; Szczepański, Nawrocki, Niesporek 2010), to wątpliwości budzi brak między nimi koincydencji i kompatybilnej nici porozumienia. W odniesieniu do prac historycznych zauważono np. niepokojące zjawisko izolacjonizmu badawczego na tle nauk społecznych. Nadmieniał o tym niedawno Marek Czapliński, uznając ten moment za kluczowy w rozpoznawaniu skali zapóźnienia „śląskoznawczych badań historycznych w stosunku do aktualnych tendencji światowych” (Czapliński 2010: 20). Jeśli kiedyś za metodologiczny ideał uchodziła interdyscyplinarność badań, to współcześnie wyraźnie odczuwalna jest potrzeba ich synchronizacji, a także dobrze pojętej symplifikacji – niezbędnej przy dochodzeniu do różnych uogólnień. Z niniejszego opisu świadomie wyłączyliśmy całą praktyczną sferę organizacji badań łączącą się m.in. z ich utylitarnymi celami, częstokroć pozanaukowymi, służącymi różnym sprawom bieżącym, najczęściej jednak dostosowującymi te badania do wymogów poprawności politycznej. Przypomina to jakby sytuację z poprzedniej epoki, tylko na nieco innych zasadach, lecz z podobnym skutkiem. Do tego dochodzi jeszcze – ujawniana zwłaszcza na łamach czasopism popularnych i prasy – niekompetencja, ignorancja, obecność w dyskursie różnych aktorów o często nieznanym, nieokreślonej proveniencji.

Od pewnego czasu daje się zaobserwować wyczuwalne symptomy zmiany. Uwidacznia się bowiem tendencja podważająca oficjalny język narracji, poczynawszy od pomniejszania funkcji i znaczenia fundamentalnych dla śląskoznawstwa pojęć, takich jak: wielokulturowość, pogranicze, regionalizm, stygmatyzujących dotąd całą rzeczywistość. Na przykład wieloznaczeniowe z definicji pojęcie wielokulturowości, różnie interpretowane w zależności od dyscypliny (inaczej traktuje je socjologia, psychologia,

inaczej politologia, etnologia, również teologia itp.), służące także za parawan przyślanający niewygodne dla *establishmentu* prawdy, miast ułatwiać ogląd sytuacji, wzbudza raczej kontrowersje. Jeśli dla etnologa wielokulturowość oznacza wzajemne nakładanie się na siebie kultur (Simonides 2014), to socjolog będzie ją identyfikował przede wszystkim z różnorodnością (Sołdra-Gwiżdż 2010), politolog z kolei z wieloetniczną społecznością obywatelską. W piśmiennictwie pojawiła się ostatnio dość zgrabna, trzeba przyznać, teza, iż do opisywania struktur regionalnych charakteryzujących się różnorodnością zachowań, idei, działań itp., najbardziej przydatną może okazać się „polifoniczność kultury” (Linek i Solga 2013: 181). Ten wątek refleksji można by spuentować studiami Anny Śliz i Marka S. Szczepańskiego, próbujących wykazać, iż „wielokulturowość – to zarówno konflikt, jak i koegzystencja” (Śliz i Szczepański 2011: 20). Za wariantem pierwszym ma przemawiać fakt, że „zróznicowana kulturowo i etnicznie przestrzeń sprzyja antagonizmom”, co znajduje utwierdzenie w licznych pracach poświęconych problematyce konfliktu etnicznego (ibid.: 23; Golka 1997; Kwaśniewski 1994; Mucha 2005). Wariant drugi z kolei, nastawiony na koegzystencję, wynika po prostu z socjologicznej teorii wymiany społecznej. „Proces wymiany prowadzi do społecznego *equilibrium* w zróznicowanej kulturowo przestrzeni społecznej” (Śliz i Szczepański 2011: 33).

Co by nie powiedzieć, wielokulturowość często pozostaje pustym frazesem wobec rzeczywistych zjawisk dezintegracyjnych, rozwijanych w oparciu o prawdziwą, lecz i wyobrażoną wiktymizację. Zjawiska te zamiast słabnąć, są w ten sposób sztucznie podtrzymywane i wzmacniane. Zdaniem Tadeusza Zaryckiego, wątki wiktymizacyjne inspirowane motywami „gloryfikacji własnego cierpienia” (Zarycki 2005: 116), właściwie zdominowały cały śląski dyskurs regionalny, w którym – jak można sądzić – nie ma już miejsca na perspektywę pozytywnej współpracy międzygrupowej w ramach szerszej wspólnoty państwowej. Wydaje się, że wobec tych okoliczności zgłaszana wcześniej „polifonizacja kultury” pozostaje tylko życzeniem. Jak dalej zauważa T. Zarycki w błyskotliwym eseju: „Sprawcami większości śląskich cierpień są oczywiście «obcy». Współcześnie to przede wszystkim przybysze z innych regionów oraz scentralizowane państwo polskie. (...) Ważnym elementem tego obrazu cierpiącego Śląska jest okres drugiej wojny światowej i pierwszych lat Polski Ludowej. W czasie wojny Ślązacy giną niewinnie po obu stronach frontu. Po wojnie stają się ofiarami wielu represji, o których często się wspomina na Śląsku po upadku komunizmu” (ibid.: 117). W dyskursie wyraźnie wyodrębniają się dwa nurty wiktymizacyjne: pierwszy rozwijany przez mniejszość niemiecką, drugi przez gremia autonomistów śląskich. Rzadko się pokrywają, są nawet zróznicowane licytowaną skalą cierpienia.

Podobnie ma się rzecz z pograniczem, drugim słowem kluczowym, podniesionym w śląskich badaniach regionalnych do poziomu paradygmatu. Socjologiczno-politologiczny model pogranicza nadający dotąd studiom

śląskoznawczym szczególnej specyfiki, wiążącej się ściśle z niemiecko-polską interakcyjnością, wyczerpuje już swoje możliwości, słabnie też jego moc kognitywna. Model ten upowszechniony właściwie za sprawą Emila Szramka – jak wiadomo „niesocjologa” – zdominował na okres bez mała kilkudziesięciu lat całe piśmiennictwo socjologiczne. To właśnie od Szramka bierze swój początek archetyp człowieka pogranicza, osobnika dwujęzycznego, a w domyśle wielokulturowego, lecz permanentnie narażanego na wynarodowienie (Szramek 1934; Świątkiewicz 1993; Musialik 1993). Pod wpływem Szramka pozostawał w moim przekonaniu Józef Chałasiński (Chałasiński 1935; Nawrocki 2006), piszący o antagonizmie polsko-niemieckim w osadzie fabrycznej „Kopalnia”, lecz nie Stanisław Ossowski. Tenże bowiem w miejsce pogranicznej krainy, owego „narożnikowego kraju”, wprowadza przestrzeń cywilizacyjnie zdegradowaną, którą należy zrewitalizować, zrewaloryzować, a na pewno kulturowo odbudować i odnowić (Kwiatek 1995: 73-87; 1997: 256-264). Funkcjonujący w piśmiennictwie pod wpływem pogranicza stereotyp wewnątrz-przestrzennego skonfliktowania narodowego, a później pojednania, nie oddaje już istoty kwestii śląskiej. W procesie poznawczym kwestia ta wymaga nowych punktów odniesienia. Za dogodną dlań perspektywę może uchodzić model centrum i peryferii, pozwalający na pełniejsze uchwycenie współczesnych zjawisk i procesów regionalnych w postaci np. ruchów autonomicznych, czy działań na rzecz „śląskiego narodu”.

Z badawczego punktu widzenia jest to kwestia niebywale interesująca, a przede wszystkim na czasie. W przemysłowej części Górnego Śląska, lecz także i na Opolszczyźnie obserwujemy obecnie pojawianie się różnego rodzaju tendencji heterogenicznych, jako wyraz piętrzących się komplikacji w relacjach państwo – region, centrum – peryferie itp. Komplikacje te mają konotację wyraźnie kulturową. Są źródłem wielu frustracji prowadzących do powstawania ksenofobicznych postaw, włącznie z procesem „oskorupiania się (Śląska – przyp. aut.) w śląszczyźnie” (wyrażenie to powtarzam za Pawłem Musiołem [1935: 88], opisującym przedwojenne stosunki w województwie śląskim, gdyż analogie nasuwają się same). Artykułowanie niezadowolenia, dającego pożywkę m.in. dla wiktyimizacji, uruchamia siłą rzeczy cały kompleks historycznych pretensji, kierowanych w przeszłości pod adresem centrum, utożsamianym zwyczajowo z państwem i stolicą. Tworzy się w ten sposób świadomościowy krąg stereotypów i uprzedzeń, dezintegrujący dotychczasowy porządek. Wymaga on drobiazgowych analiz i naturalnie metody. Model centrum – peryferie stwarza największe pole dla studiów porównawczych, w tym przypadku chyba najbardziej właściwych. Można tu – jak się wydaje – sięgnąć po teorię Immanuela Wallersteina o peryferiach, półperyferiach i centrum, tworzącą perspektywę dla analiz horyzontalnych, a przede wszystkim uruchamiającą cały system jednokierunkowych najczęściej uzależnień i powiązań cywilizacyjno-modernizacyjnych (Wallerstein 2007: *passim*). W odniesieniu do Śląska takie ujęcie wcale nie musi wykluczać badań nad stosunkami państwo-region w aspekcie interakcyjnym.

Model ten pozwala na poszerzenie dotychczasowej przestrzeni interpretacyjnej i wyjście poza krąg tradycyjnych relacji śląsko-państwowych/narodowych. Myślę tu przede wszystkim o szerszym kontekście europejskim, uobecnionym w śląskiej kulturze społecznej jakby od zawsze. Tutaj pomocne mogą okazać się studia Normana Daviesa i Rogera Moorhouse'a nad dziejami Wrocławia uwzględniające nader szeroko kontekst europejski. Kontekst ów, uzasadniony merytorycznie, i od strony metody, pozwolił im wznieść się ponad poziom polemik i sporów historiograficznych trwających „między obrońcami polskiego Wrocławia i zwolennikami niemieckiego Breslau” (Davies i Moorhouse 2002: 10). Takie ujęcie mogłoby stać się nawet regułą w odniesieniu do całego obszaru śląskiego.

Kilka innych jeszcze powodów przemawia za obecnością w dyskursie śląskim wątków europejskich. W okresie międzywojennym uchodził Śląsk (wówczas jako województwo śląskie) za najbardziej zeuropeizowaną część II Rzeczypospolitej. Był w przerośnięciu i dosłownie europejski, nie tylko przez nowoczesną gospodarkę (która mimo podziałowych decyzji pozostawała w rękach kapitału międzynarodowego), kulturę użytkową czy prezentowany styl życia, wszak trzeba pamiętać, iż przez posiadanie konwencji genewskiej znajdował się w części pod faktycznym władztwem europejskich organów Ligi Narodów (aż do połowy 1937 r.). Poziomem rozwoju cywilizacyjnego z powodzeniem dorównywał europejskim standardom, co jednocześnie wyróżniało go zdecydowanie na tle ogólnopolskiego „uśrednienia”. W słowach Gustawa Morcinka, że „Śląsk wielu ludziom nie daje spokoju”, nawet „całej Polsce” (Morcinek 1981: 240), kryje się znaczna doza zaciekawienia, zainteresowania, ale także i zazdrości. Nawet jeśli przyjmiemy, iż niewiele z tych historycznych walorów do dziś pozostało, na pewno można mówić o jakiejś szczątkowej pamięci aksjologicznej, o pewnych reminiscencjach z przeszłości, mających wpływ na kształtowanie się regionalnych wyobrażeń o Europie, o śląskich doświadczeniach okcydentalnych, nieobojętnych na współczesne formy odnawianego regionalizmu. I nie chodzi tu wcale o nawiązywanie do różnych tendencji autonomicznych, szukających w Europie (z pominięciem państwa) oparcia dla siebie.

Zmienia swoje oblicze, swój charakter regionalizm śląski – trzecie w przyjętym przez nas porządku – słowo kluczowe. Jeśli zwyczajowo przychodzi nam określać regionalizm „jako dążenie do ożywienia życia kulturalnego i naukowego poszczególnych części kraju przy zachowaniu ich odrębności” (Kopaliński 2014), i takie podejście jeszcze do niedawna nikogo nie ambarasowało, to obecnie, w odniesieniu do Śląska mamy do czynienia z niebywałą radykalizacją zjawiska. Dostrzegamy w nim z jednej strony, ideę „promującą odrębności (etniczne, językowe, kulturalne, historyczne)” (Omelaniuk 2001: 10-13), a z drugiej – rosnący w siłę ruch społeczny kontestujący dotychczasową podległość administracyjną, a niekiedy, zdaje się także – terytorialną (jak choćby w przypadku Ruchu Autonomii Śląska).

Choć sama zmiana wpisana jest w istotę regionalizmu, to na podkreślenie zasługuje jej dynamika. Można ją oceniać z różnych perspektyw, tak jak to czyni w interesującym studium na temat śląskiej tożsamości Marek S. Szczepański, wyodrębniając perspektywę psychologiczną, socjologiczną, ekonomiczną, politologiczną, historyczną, antropologiczno-etnograficzną, geograficzną, architektoniczno-urbanistyczną (Szczepański 2006: 19-26; cyt. za: Smolorz 2012), ale także – jak można sądzić – pod kątem zdolności do mobilizacji zasobów, co powoduje zupełnie nową jakość.

Zdolność do mobilizacji zasobów dowodzi oczywiście żywotności i żywiołowości zjawiska. Traktowana w kategoriach możliwości i skutków pozwala na wydobywanie społecznej i politycznej funkcji regionalizmu, także jego zasięgu i siły, choć pierwsza właściwość wydaje się być istotniejsza. Niezależnie bowiem od założeń teoretycznych, największą trudnością w ocenie regionalizmów w ogóle, stanowi ich nieprzewidywalność. Spostrzeżenie to posiada, jak się wydaje, pełne uzasadnienie w świetle śląskich doświadczeń. Wystarczy odnieść się choćby do okresu międzywojennego, gdy regionalizm przybierał różne formy, łącznie z niebezpieczną destrukcją (*vide*: separatyzm polityczny w województwie śląskim). Także w czasach PRL-u, dla Śląska o rozstrzygającym znaczeniu, regionalizm przeszedł przez różne etapy swego rozwoju, od fazy etnograficznej, skutkującej całą sferą dóbr kulturalnych, przez uświadomioną społecznie etniczność, aż do mniejszości narodowej o podwójnej formule – niemieckiej (jako istniejącej) i śląskiej (jako postulowanej). W przypadku mniejszości niemieckiej możemy mówić o paradoksie wyjścia poza ramy ustrukturalnionej śląszczyzny, co wyraża się w zastępowaniu wzorców rodzimych – wzorcami zewnętrznymi i zauroczeniem odległymi kulturami (np. bawarską), systematycznie kurczy się autochtoniczny potencjał twórczy.

Dlaczego ponowoczesność?

Wobec merytorycznego, kulturowego, ideowego rozchwiania, charakterystycznego dla współczesnego śląskoznawstwa, stymulowanego obecnością w nim różnych szkół i kierunków badawczych, wyczuwalna staje się potrzeba rozpoczęcia jakiegoś nowego rozdziału. Tu nie chodzi wyłącznie o poszukiwanie tej jedynej skutecznej metody na rozwiązywanie narosłych od lat problemów i kwestii. Jest to chyba zadanie niewykonalne i niemożliwe w praktyce. Rzecz cała sprowadza się raczej do zaakceptowania istniejącego stanu, z niekończącym się katalogiem różnych jego niedomagań i słabości, z pełną świadomością braku jednoznacznych pojęć i znaków, stałych punktów odniesienia, klarownego i akceptowanego przez uczestników dyskursu języka – słowem tego wszystkiego, co kojarzy się z przejrzystością komunikacji. Sensownym w tym względzie rozwiązaniem byłoby przyjęcie ponowoczesności, jako ewentualnej oferty. Ale czy byłby to wybór słuszny? Nie ma takiej pewności. Za kategorią ponowoczesności przemawia ta okoliczność, iż staje się ona przydatna w tych sytuacjach, w których „nagromadziło się zbyt wiele «anomii»”

(Matysek 2007: 27), gdzie istnieje wręcz przymus reinterpretacji wielu wcześniejszych tez, sądów, stanowisk, gdzie trudno o zastosowanie „tradycyjnego słownika”, gdy powstają – jak podkreśla Zygmunt Bauman – „puste miejsca w terminologicznej sieci” (cyt. za: Matysek 2007). Lecz z drugiej strony kategoria ta niesie z sobą wiele znaków zapytania.

Z uwagi na niejednoznaczność definicyjną samego pojęcia ponowoczesności, na użytek niniejszych rozważań będziemy traktować ją nie tyle jako myśl obwieszczającą koniec wielkich narracji, co raczej jako stan, w którym „właściwie każde badanie może być zakwestionowane przez zwolenników konkurencyjnych paradygmatów” (Denzin i Lincoln 2009: 282). Jean-Francois Lyotard podkreśla, że „najistotniejszą cechą ponowoczesności jest to, iż nowoczesne *grand récits* utraciły wiarygodność” (Spivak 2011: 27). Zasługą Baumana było natomiast „wykazanie, że w totalitaryzmie – w narodowym i w komunistycznym socjalizmie – obecne były także wątki oświeceniowe” (Krasnodębski 2003: 25). Z punktu widzenia praktyki badawczej, oznacza to, iż nikt nie może posiadać monopolu na prawdę, w sytuacji gdy zostanie ona w sposób racjonalny podważona, czy odrzucona. Korzyścią płynącą z ponowoczesności może okazać się zasada separująca tok badawczy od doktrynalnych, ideologicznych wpływów/nacisków.

Za ponowoczesnością w aspekcie śląskim najbardziej przemawia jakby teoria postkolonialna, będąca jej ważnym elementem. Postkolonializm już z zasady łączy się ściśle z badaniami „tubylczymi”, „autochtonicznymi” i „rdzennymi” (Smolorz 2012: 18). Specyfiką tychże badań, inspirowanych dążeniami do podważenia narzuconych z zewnątrz schematów myślowych, jest przede wszystkim przekonanie o ich użyteczności. Często towarzyszy im jakiś społeczny kontekst, czy szersze ideowe przesłanie. Tym przesłaniem może być np. sama ponowoczesność, z istoty swej wzmacniająca poczucie opozycyjności, lecz również społeczna potrzeba odciążenia się od obowiązujących interpretacji, jako z założenia fałszywych, *ergo* – nieprawdziwych.

Znakomitym przykładem ponowoczesności na gruncie śląskim są przemilczane przez krytykę, co należy interpretować także jako niedoceniane i niezrozumiałe, nader wartościowe studia nieżyjącego już Michała Smolorza, intelektualisty śląskiego, pisarza, redaktora-dziennikarza, inżyniera-górnika i doktora nauk humanistycznych w jednej osobie, człowieka „Solidarności”, autora m.in. słynnego „Cysorza” – sarkastycznego utworu z 1987 r., wymierzonego przeciwko ówczesnemu I sekretarzowi PZPR w Katowicach, wydanego naturalnie w drugim obiegu. We wspomnianej na wstępie pracy *Śląsk wymyślony* wchodzi on w gorset „obserwatora wewnętrznego”, badawczego *insidera*, wyposażonego w nowoczesny warsztat i metodologię, a zwłaszcza w wiedzę pozaźródłową, pozwalającą na kierowanie się własną intuicją, gdy chodzi o wybór niezbędnych dla analiz zagadnień i kwestii. Jest naukowcem z krwi i kości, a jednocześnie reprezentantem grupy specyficznie „upośledzanej”, czyli systematycznie krzywdzonej, podobnie jak wszyscy twórcy szkoły

postkolonialnej, z Gayatri Chakravorty Spivak na czele, domagający się w imieniu własnych społeczności satysfakcji i sprawiedliwości, za utracone w przeszłości możliwości i szanse (Spivak 2011).

Postkolonializm traktuje on jako sposób na przewyżnianie skutków niemieckiego i polskiego kolonializmu. Jest niewątpliwie prekursorem takiego podejścia w odniesieniu do Śląska, lub jednym z nielicznych badaczy. Wprawdzie przyznaje, że obszar ten „nie jest i nie był terytorium *stricte* kolonialnym”, że jest „obszarem kulturowego, narodowego i politycznego pogranicza, którego przynależność państwowa kilkakrotnie zmieniała się w ciągu tysiąca lat” (Smolorz 2012: 19), że przypisywana mu cecha kraju skolonizowanego jest pochodną, z jednej strony rabunkowej polityki dotychczasowych suwerenów Śląska, a z drugiej – społecznej wyobraźni, to jednak w odczuciach ogółu za takowy uchodził. Smolorz odwołuje się tu bezpośrednio do „retoryki kolonialnej” Wojciecha Korfantego, ulubionej formy ataków tegoż na instytucje państwa pruskiego i II Rzeczypospolitej. Współcześnie retoryka ta nie jest obca Kazimierzowi Kutzowi, piszącemu o wyzysku Śląska w czasach PRL-u (ibid.). Znalazła nawet już swoje miejsce w refleksji badawczej (Błaszczak-Wacławik, Błasiak, Nawrocki 1990). Kwestią zupełnie otwartą pozostaje natomiast pytanie o historyczną wiarygodność tychże sądów i ocen.

Oczywiście, iż ponowoczesności nie należy traktować wyłącznie w kategoriach złotego środka, czy panaceum na wszelkie dostrzeżone tu niedogodności. Może ona natomiast inspirować badawczo w pokonywaniu różnych trudności wymuszonych przez sytuację i okoliczności. Nawet zdecydowany jej krytyk Andrzej Przyłębski przyznaje, że „największą wartością kultury postmodernistycznej” jest w pierwszym rzędzie „transgresja”, czyli „przekraczanie wszelkich granic”, oraz „generowanie różnic” (Przyłębski 2013: 41) i ich „multiplikowanie” (ibid.: 53), czyli także pluralizowanie, dialogowanie, itp. Dlaczego by nie wykorzystać takich możliwości? Choć przeciwko ponowoczesności opowiada się bez mała cała filozofia hermeneutyczna, stojąca na straży zracjonalizowanych wartości, to nie sposób nie docenić u postmodernistów ich „troski o wykluczonych”, wymuszającej konieczność „przeformowywania tradycyjnej koncepcji wspólnoty politycznej” (ibid.: 41). Dla postmodernistów wszystko wydaje się prostsze. Skoro rzeczywistość – jak podkreślał Derrida – „jest ludzką konstrukcją, można ją zatem re-konstruować według dowolnych projektów. Nie istnieje coś takiego jak «wewnętrzne prawo rzeczy»” (ibid.: 54).

Jeśli można zrozumieć powody tej hermeneutycznej krytyki, znacznie trudniejszy do określenia jest stosunek socjologii do ponowoczesności, nauki, która posiada największe bez wątpienia zasługi w rozpoznawaniu śląskiej rzeczywistości, od co najmniej stulecia. Jak pogodzić jej racje z postmodernistyczną awersją do oświeceniowych meganarracji, w tym scjentystycznego pozytywizmu, na gruncie którego zrodziła się i zaistniała (Chibber 2014: 34). Wiele przesłanek przemawia za tezą, że w tym akurat przypadku o wszystkim będzie rozstrzygał czynnik modernizacyjny,

stawiający na efektywność wszelkich społecznych działań – a więc w dalekim uproszczeniu czynnik wybitnie socjologiczny. Można więc założyć, iż mimo ewidentnych ideowych różnic i oficjalnego negowania przez socjologię ponowoczesności, zastępowania jej koncepcją „późnej nowoczesności”, jak np. u Anthony’ego Giddensa, Jürgena Habermasa, czy „płynnej nowoczesności” jak ostatnio u Zygmunta Baumana (Bauman 2003: 29), socjologii najbliższej będzie do postmodernizmu. Ze względu na jej dotychczasową funkcję w śląskiej regionalistyce naukowej należy się liczyć z „socjologiczną” afirmacją postmodernizmu, tak w sensie jego celów bliższych jak i dalszych zamierzeń.

O śląskich wyobrażeniach wspólnotowych

Spośród wymienionych na wstępie prac empirycznych, nie wszystkie w jednakowym stopniu spełniają oczekiwania. Najmniej może praca pod redakcją Wojciecha Kunickiego, wybitnego skądinąd badacza literatury niemieckiej. Mimo obiecującego tytułu, chodzi w niej nie tyle o śląskie rzeczywistości wyobrażone, co przede wszystkim o rewizję dotychczasowego stanu badań, w zakresie obranej problematyki (jest to *de facto* antologia tekstów niemieckich uczonych, literatów, eseistów). Śląsk wyobrażony to dla W. Kunickiego obraz kilku narracji, przeważnie się wykluczających, nie zawsze prawdziwy, przedstawiany w sposób niepełny, tendencyjny, wymagający uzupełnień, przeprowadzenia licznych korekt itp. Domagając się słusznie równouprawnienia w dyskursie dwóch kultur: polskiej i niemieckiej, co w gruncie rzeczy sprowadza się do doszacowania rzeczywistego wkładu tej drugiej, Kunicki obala stare mity, nie zabezpieczając się jednak przed powstawaniem nowych. Pisząc m.in. o śląskim pograniczu polsko-niemieckim i konfrontując z sobą historiografie obu narodów, dostrzega w odniesieniu do narracji niemieckiej „wskazanie na rozczłonkowanie polityczne i państwowe Śląska, a zatem ruch odśrodkowy (proces systematycznego tracenia prowincji), w przypadku historiografii polskiej natomiast narracja prowadzona jest wedle zasady ruchu dośrodkowego (proces powolnego odzyskiwania regionu, rozpoczęty zresztą już w średniowieczu)” (Kunicki 2009: 67). Spośród wielu niewątpliwie oryginalnych tez i ocen autora, warta przytoczenia jest jego uwaga, że „w dobie powstania nowoczesnych nacjonalizmów, nie tylko zaczął pogłębiać się proces wpisywania Śląska w historię narodu niemieckiego, ale także w obliczu «przebudzenia się polskiej świadomości narodowej» na niektórych terenach Górnego i Cieszyńskiego Śląska, niemiecki dyskurs narodowy zaczął coraz bardziej konstytuować się w opozycji nie tylko do realnych, ale także i ewentualnych roszczeń polskiego dyskursu narodowego, i odwrotnie: polska świadomość narodowa zaczęła profilować się w Polsce i na Śląsku w kontekście mitów symetrycznie opozycyjnych, jakie tworzyła historiografia i literatura niemiecka również na Śląsku” (ibid.: 70). Autor podnosi jeszcze, iż bardzo rzadko w piśmiennictwie niemieckim, zwłaszcza dziewiętnastowiecznym, ujawniały się „kodyfikacje postrzegania Śląska jako terenu

co najmniej dwukulturowego” (ibid.). Problem polski uchodził za kwestię zewnętrzną, do pewnego stopnia sztuczną, wywołaną przez różne czynniki, z osławioną już *grosspolnische Agitation*. Dopiero w optyce dwudziestowiecznej, pod wpływem zaskakujących dla strony niemieckiej faktów i zdarzeń, w postaci powstań śląskich i plebiscytu, decyzji podziałowych itp., pojawiły się nowe ujęcia. Dla ilustracji warto w tym miejscu przytoczyć fragment zamieszczonego w antologii W. Kunickiego tekstu Jürgena Joachimsthalera, który zauważa, że żaden z zajmujących się swoim regionem mieszkańców Śląska, „nie może uniknąć obszaru napięć pomiędzy polskimi i niemieckimi interpretacjami historii” (Joachimsthaler 2009: 482-483).

Zupełnie inaczej rysuje się postawiona tu sprawa w przypadku dwóch pozostałych pozycji. U Juliane Haubold-Stolle i Bernarda Linka (red.) mamy do czynienia z interesującym projektem wspólnych polsko-niemieckich badań humanistyczno-społecznych. „Śląsk wyobrażony” stanowi dla autorów projektu metodologiczne nawiązanie do „wspólnot wyobrażonych” Benedicta Andersona czy „wyobrażonej tradycji” Erica Hobsbawma i Terence Ranger (Haubold-Stolle i Linek 2005: 9-10). Cały projekt poprzedza pytanie, „czy warto poświęcać swoją uwagę kategorii, która nie jest realna, lecz posiada status «imaginacji», czegoś «wymyślonego»?”. W swojej odpowiedzi twierdzącej, Haubold-Stolle i Linek odwołują się do powszechnie znanych doświadczeń, gdy wyobrażenia, obrazy, symbole i mity pobudzały „ludzi i całe narody” do działań (ibid.: 9). Myślą przewodnią projektu jest teza, że skoro wyobrażenia rodzą skutki społeczne, to choćby z tego powodu warto je badać dogłębniej. Sprawą podstawową dla inicjatorów projektu, a także dla większości autorów tekstów, jest przekonanie o obowiązku dokumentowania każdego wyobrażenia. Chodzi o wszechstronne poznanie mechanizmu i sposobu jego powstawania, by dane wyobrażenie zracjonalizować i rozłożyć na czynniki pierwsze. Wszelkie wyobrażenia tylko wtedy osiągają realny wymiar w życiu społecznym, jeśli są w pełni jasne i weryfikowalne.

Istotną cechą polsko-niemieckiego projektu jest – jak można sądzić – obustronne dzielenie się współodpowiedzialnością za wyobrażeniową narrację, co w praktyce oznacza przyznanie się do kreowania w przeszłości wygodnych dla siebie obrazów-przekazów. Dowodzi to wyraźnych zmian, jakie dokonują się na gruncie nauki – przede wszystkim historycznej, dotąd najbardziej obciążonej subiektywizowaniem przeszłości. Oznaką tego jest choćby zdecydowanie słabnąca ostrość polsko-niemieckich polemik historiograficznych, zwłaszcza w sprawach Śląska. Dzisiaj ukazują się wspólne podręczniki regionalne, polskich, niemieckich, a także czeskich autorów, podejmowane są różne przedsięwzięcia naukowe itp. To również przejaw zmieniających się paradygmatów. Ale z praktycznego punktu widzenia było to możliwe pod warunkiem przyjęcia przez gremia badaczy obu państw tezy, że „w historii Śląska istnieją bezsprzecznie równoległe polskie i niemieckie ciągi historyczne w zakresie języka, kultury i historii. Ich charakter i intensywność wzmacnia się i słabnie zależnie od okresu historycznego, uzupełniając się w różnorodnych kontekstach socjologicznych

i historycznych, mieszając się, by w końcu w XIX i XX w. popaść w opozycję do siebie. W historii Śląska istnieje polska ciągłość, która poczynając od średniowiecza sięga daleko do czasów nowożytnych, oraz ciągłość niemiecka, która rozpoczyna się wraz z przybyciem Niemców w późnym średniowieczu i z biegiem czasu ulega stopniowemu wzmocnieniu. Nie widzę powodu – pisze autor tych słów Matthias Weber – dla którego te historyczne ciągłości nie miałyby w przyszłości być badane, które poza wszelkimi innymi kwestiami historycznymi, zasługują na wyjaśnienie” (Weber 2003: 155).

Tezie o Śląsku wyobrażonym czy wymyślonym nie zawsze musi towarzyszyć przekonanie o istnieniu obrazu zafałszowanego, nieprawdziwego itp. Tezę tę można traktować jako sposób na przewyżnianie stereotypów, owych negatywnych skutków historii, na łagodzenie, osłabianie dychotomicznych podziałów wewnątrzspołecznych, itp. Można ją też odnosić do teorii wspólnot wyobrażonych stworzonej przez nowoczesnych liberałów celem dyskredytowania przejawów narodowych radykalizmów. Twórczość Ernesta Gellnera, Benedicta Andersona, Rogera Brubakera, Johna Plamenatza – całej plejady uczonych angażujących się intelektualnie w zwalczanie (z pozycji neoliberalnych) nacjonalizmu jako doktryny (Burszta 2001: 41-56), stanowi w tym względzie istotne źródło inspiracji.

Problem polega nie tyle na kwestionowaniu i odrzucaniu *en bloc* zmurszałych narracji, tak jak uczynili to wymienieni wyżej badacze w odniesieniu do tradycyjnych koncepcji narodu, co raczej na poddaniu w wątpliwość widocznych praktyk tolerowania we współczesności doktrynalnych staroci, w dodatku z naznaczonym piętnem potępienia. W takiej sytuacji trudno o rzetelną polemikę. Faktem jest, iż na krytykę lansowanych przez Gellnera i jego zwolenników poglądów decyduje się doprawdy niewiele. Z tym większą uwagą należy przyjąć refleksję Andrzeja Walickiego wyrażoną w tekście pod wymownym tytułem: „Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?” (Walicki 2000). Filozof nie godzi się w nim ze stanowiskiem zakładającym negację „tożsamości odziedziczonych”, podobnie jak nie akceptuje „tożsamości przygodnych” – swobodnie „kreowanych i zmiennych” (ibid.: 289). Przekonuje go natomiast perspektywa, w której źródło indywidualnej wolności wypływa z poczucia sensu, a tenże z kolei jest pochodną przynależności jednostki do wspólnoty. Walicki mówi o „wspólnocie pluralistycznej, pojemnej i ujednostkowionej”, czyli o narodzie (ibid.). Poddając w wątpliwość Gellnerowski „konstruktywizm”, któremu blisko do dekonstrukcjonizmu – jak można sądzić, autor definiuje naród jako „historycznie ukształtowaną realność społeczną”, funkcjonującą na zasadzie „«ładu społecznego» w rozumieniu Fryderyka Hayeka” (ibid.: 283). Bliski też jest, jak wolno wnosić, formule wspólnoty autotelicznej, typowej dla klasycznej socjologii polskiej w jej sposobie ujmowania narodu (Szacki 1986: 182-193). Odwołując się dalej do specyfiki procesów narodotwórczych w Europie Środkowo-Wschodniej, stwierdza, że nie mają większego znaczenia zgłaszane tu i ówdzie kontrpropozycje, w postaci choćby Gellnerowskich konstruktów. Przekonuje jakby

do podejść bardziej wyważonych, komplementarnych, z szerokim uwzględnieniem kontekstu, różnych zależności itp.

Do istoty podnoszonych tu dylematów bezpośrednio odnoszą się studia Piotra Madajczyka. Zastanawiając się w jednej ze swych prac nad zagadnieniem „obcości jako wyznacznikiem powstawania i funkcjonowania granic etniczno-narodowych na Górnym Śląsku”, stawia pytanie o genezę śląskich dychotomii i temu podobnych podziałów, a konkretnie, czy źródłem ich była nasilająca się przez wieki, i naturalnie pod wpływem bolesnych doświadczeń, potrzeba zmiany, czy też decydował o tym wpływ ruchów nacjonalistycznych kreujących antagonizmy. Mając do wyboru z jednej strony moc sprawczą tradycji, kultury i naturalnego rozwoju, a z drugiej rolę określonej doktryny i jej oddziaływania politycznego, wskazuje na tę ostatnią opcję, zawierając, mimo wahań, koncepcjom Gellnera (Madajczyk 2005).

Na marginesie warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w całym bez mała okresie „poprzelomowym” obserwujemy dość natarczywe zmagania się różnych autorów z tzw. „polskim nacjonalizmem” na Górnym Śląsku. Dotyczy to zarówno piśmiennictwa niemieckiego, jak i czeskiego (co w końcu jest zrozumiałe), lecz także wielu prac polskich, obciążających ów nacjonalizm winą za śląskie niepowodzenia i klęski, za doprowadzenie do wybuchu w latach 1919-1921 „wojny domowej”, za szkodliwy podział w 1922 r., czy w ogóle za źródło niepotrzebnych kryzysów, a w konsekwencji i nieszczęść. Nacjonalizm ten, o dziwo, nie wytrzymuje konfrontacji z szowinizmem państwa niemieckiego, przynajmniej do 1933 r., owego gmachu wznoszonego, jak podkreślają niektórzy, na twórczych ideach oświeceniowych. Pomijając fakt, iż często mylą oświecenie francuskie z niemieckim, nie dostrzegając u tegoż ostatniego zgubnych skutków idealizmu, prowadzącego w konsekwencji do różnych egoizmów, są po prostu niesprawiedliwi wobec tradycji polskich działań wolnościowych.

Zmierzając do końcowych konkluzji i uogólnień, nie sposób nie zauważyć, iż formuła Śląska wyobrażonego i wymyślonego podejmuje najbardziej dotąd skrywane i przesłaniane powłoką niedomówień, aluzji, regionalne kwestie. Choć z jej autorami w wielu miejscach trudno się zgodzić, w niczym to nie umniejsza, że stanowi ona w stosunku do śląskoznawstwa, oryginalną, a kto wie czy nie najlepszą ofertę badawczą. Jej atrakcyjność wiąże się z przekonaniem o konieczności podejmowania twórczych prób poszukiwawczych, wypływa też z narzuconej przez formułę konwencji, wymuszającej wychodzenie poza ramy tradycyjnego warsztatu, a to zawsze jest interesujące. Taka optyka rodzi wręcz przeświadczenie o postępującym od przełomu 1989 r. procesie upodmiotawiania się Śląska.

Nie można naturalnie wykluczać wcześniejszych przejawów tego zjawiska, już choćby od momentu, gdy pojawiły się pierwsze rozgraniczenia i pęknięcia między „regionalnością” a „etnicznością”. Zwracała na to uwagę jeszcze w 1995 r. Dorota Simonides definiując „etniczność” jako stan, „który należy uważać za pierwotny w stosunku do narodowości” (Simonides 1995: 317). Autorka była bodaj jedną

z pierwszych badaczek, które poprzez tak rozumianą „etniczność” antycypowały jakby późniejsze przeobrażenia regionalne. Ze względu na wielokadencyjny staż parlamentarny D. Simonides (Sejm, Senat), łączącej funkcje śląskiej deputowanej i jednocześnie uczoney, specjalizującej się w zakresie etnografii i etnologii (*’Księga’* 2014: 169), powstawał w sumie idealny model/wzorzec osobowościowy, personifikujący racje regionalne z politycznymi. Chcąc nie chcąc dotykamy w ten sposób dość istotnej kwestii, a mianowicie roli i funkcji nauki w rozwoju regionalizmu w ogóle, a śląskiego w szczególności. Należy w tym miejscu podkreślić, iż zawsze była ona znacząca, czy to przed wojną, czy po 1945 r., gdy trzeba było rozwiązywać sprawy weryfikacji narodowej i rehabilitacji *volkslisty*, także po 1989 r.

Sam problem, niezależnie od okoliczności, należy do bardziej złożonych i delikatniejszej natury. Chodzi mianowicie o sferę dotyczącą zdolności kreatywnych nauki i jej prerogatyw w inspirowaniu rzeczywistości politycznej. W kontekście rozważanych tu kwestii warto wyjść od przytoczenia nader istotnego w tym względzie spostrzeżenia Wojciecha Sitka – socjologa z Uniwersytetu Wrocławskiego, który jeszcze na początku lat 90., zaskoczony nadgorliwością badaczy w aktywizowaniu regionalnych środowisk i struktur, przestrzegał w artykule pt. *Śląsk – samospełniająca się prognoza* przed skutkami „mechanizmu samospełniającego się proroctwa” (Sitek 1992: 5; cyt. za: Sołdra-Gwizdź 2010). Nawiązywał w ten sposób do sytuacji opisanej w literaturze przez Roberta Mertona, w której niemożliwe staje się możliwym, a konkretnie, gdy wskutek braku zdolności weryfikacyjnych u badacza w ocenie rzeczywistości, spowodowanych czynnikami obiektywnymi, bądź po prostu w wyniku niewiedzy, realizowane są „fałszywe proroctwa” (Sołdra-Gwizdź 2010: 219). Jest to ten przykład, gdy nauka działając w przestrzeni lokalnej, celowo, bądź nieświadomie ją deformuje. Nie jest moim zamiarem egzemplifikowanie wielu tego rodzaju przypadków.

W opozycji do powyższej tezy (gdy idzie o rolę nauki) sytuują się studia Michała Smolorza. Do wypowiedzianych już wcześniej na ich temat uwag, można by dołączyć jeszcze jedno spostrzeżenie, a mianowicie, iż nie posiadają one mocy imperatywnej, ani tego rodzaju nastawień. Jako badacz, przyjmuje autor postawę osoby wątpiącej, pracując z wykorzystaniem teorii, empirii i własnych doświadczeń, czyli jakbyśmy dziś powiedzieli – w technice 3D. Spośród wielu podnoszonych przezeń wątków, na szczególne podkreślenie zasługują kwestie odnoszące się do regionalizmu, analizowanego z różnych punktów widzenia, i pod różnym kątem. Mamy więc do czynienia ze spojrzeniem socjologa, kulturoznawcy, zwłaszcza medioznawcy, historyka, etnografa-etnologa, by wskazać na wyłaniające się z bogatego warsztatu najważniejsze metody.

Punkt wyjścia stanowi dlań czarno-pesymistyczna diagnoza współczesnego regionalizmu górnośląskiego, który na przestrzeni lat i pokoleń, systematycznie traci swój rdzeń kulturowy. Największe ubytki i straty odnotowuje autor w opolskiej części Górnego Śląska, poddawanej w największym stopniu jawnej i ukrytej desilesianizacji.

Jej skutkiem było szukanie przez ludność rodzimą nowej tożsamości w „deklarowanej niemieckości”. Píše w związku z niniejszym: „Można powiedzieć, iż taką niemieckość na ziemi opolskiej wygenerowali komunistyczni propagandziści, odbierając tej grupie tożsamość górnośląską. W zakresie kultury regionalnej tamtejsza mniejszość jest całkowicie pozbawiona własnych niemieckojęzycznych zasobów, dlatego z konieczności posługuje się zaadaptowanymi ogólnoniemieckimi produktami medialnymi, nijak z Górnym Śląskiem niezwiązanymi” (Smolorz 2012: 302).

Desilesianizacja, bez względu na to jakie były i są jej źródła, powody, przyczyny (problem wymaga odrębnych analiz), uruchomiła cały szereg działań ochronnych, obronnych itp., prowadzących do wypromowania regionalizmu, który nazywam tu regionalizmem „esencjonalnym”, izolującym się na zewnątrz i zamykającym do wewnątrz. Dla Smolorza jest to pora najwyższa by zastanowić się nad możliwościami rewaloryzacji górnośląskości w jej czystej i żywej postaci, z oddzieleniem i odrzuceniem w tym względzie fałszywych imaginacji. Pojęcie regionalizmu „esencjonalnego” wydaje się być potrzebne z innego jeszcze powodu, a mianowicie ze względu na swą antynomię i odwrotność/przeciwieństwo wobec regionalizmu „otwartego”, realizującego się obecnie choćby poprzez warmińsko-mazurski projekt Borussii. Otwartość w tym sensie oznacza – jak trafnie zauważa Tomasz Zarycki – „postmodernistyczną dowolność”, opierającą się w znacznym stopniu „na propozycji, by mieszkańcy regionu w sposób indywidualny budowali swoje tożsamości, wybierając arbitralnie z kulturowych uniwersów przeszłości i współczesności” (Zarycki 2005: 125). Wydaje się, iż bezprecedensowy stopień zaangażowania się mieszkańców Opolszczyzny, w tym potomków osadników i repatriantów, w obronę województwa (1998 r.), dowodziłby dojrzałości do tejsze formuły.

W jakim kierunku potoczą się losy rozważanego tu regionalizmu, pokaże przyszłość, czy będzie to idea otwartości i dowolności, tak jak wyobraża to sobie Olga Tokarczuk – „Dolnoślązaczka” z urodzenia, odczuwająca głód „poczucia historycznej ciągłości” z otaczającą ją lokalną przestrzenią (Tokarczuk 2001: 49; cyt. za: Joachimstahler 2009), czy też perspektywa esencjonalności, w której bez wątpienia mieści się zamknięty i ponury literacki świat górnośląski Szczepana Twardocha (Twardoch 2014: passim).

Literatura

Bauman, Z. (2003). Ponowoczesny świat i jego wyzwania. *Res Humana nr 2* (63).

Błaszczak-Waślawik, M., Błasiak, W., Nawrocki, T. (red.). (1990). *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*. Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej.

Burszta, W. J. (2001). Społeczno-kulturowy kontekst niepodległościowych postaw Polaków. W: J.W. Wrzesiński (red.) *Między irredentą, lojalnością a kolaboracją*.

O suwerenność państwową i niezależność narodową (1795-1989). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Chałasiński, J. (1935). Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. *Przegląd Socjologiczny*, t. 3.

Chibber, V. (2014). Ucieczka ze ślepej uliczki teorii postkolonialnej. *Le Monde diplomatique (edycja polska)*, nr 5.

Czapliński, M. (2010). Najpilniejsze deficyty śląskich badań historycznych. W: M.S. Szczepański, T. Nawrocki, A. Niesporek (red.), *Deficyty badań śląskoznawczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Czapliński, M., Dębicki, J., Przerwa, T. (red.). (2007). *Śląskoznawcze deficyty badawcze nauk historycznych*. Wrocław: GS Media.

Davies, N., Moorhouse, R. (2002). *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego Vratislavia – Breslau – Wrocław*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Golka, M. (1997). Oblicza wielokulturowości. W: M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Haubold-Stolle, J., Linek, B. (red.). (2005). *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Opole-Marburg: PIN Instytut Śląski, Verlag Herder-Institut.

Joachimsthaler, J. (2009). Wielokrotnie wyobrażona prowincja. W: W. Kunicki (red.), N. Żarska, K. Żarski (wsp.), *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Kopaliński, W. (2014). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Rytm.

Krasnodębski, Z. (2003). *Demokracja peryferii*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

’Księga’. (2014). *Księga Jubileuszowa. 20-lecie Uniwersytetu Opolskiego*. Gliwice.

Kunicki, W. (2009). Rzeczywistości wyobrażone. W: W. Kunicki (red.), N. Żarska, K. Żarski (wsp.), *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Kwaśniewski, K. (1994). Konflikt etniczny. *Sprawy Narodowościowe*, z. 1, s. 39-54.

Kwiatek, A. (1997). Stanisław Ossowski – w pięćdziesiątą rocznicę śląskiej podróży naukowej uczonego. W: B. Kozera, M. Lis (red.), *Śląsk Opolski. Problemy okresu transformacji w drodze do normalności. Materiały z międzynarodowej sesji naukowej odbytej w dniach 16-17.11.1995 r. w Głubczycach*. Opole: Wyd. Uniwersytetu Opolskiego.

- Kwiatk, A. (1995). Śląsk w „Dzienniku” Stanisława Ossowskiego. *Kwartalnik Opolski*, nr 3-4.
- Linek, B., Solga, P. (2013). Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX i XX w. (Charakterystyka projektu badawczego). *Studia Śląskie*, t. LXXII.
- Madajczyk, P. (2005). Obcość jako wyznacznik powstawania i funkcjonowania granic etniczno-narodowych na Górnym Śląsku. W: J. Haubold-Stolle, B. Linek (red.), *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*. Opole-Marburg: PIN Instytut Śląski, Verlag Herder-Institut.
- Matysek, M. (2007). Ponowoczesność – porzucony projekt, czyli o upłynnianiu świata nowoczesnego. Spojrzenie Zygmunta Baumana. W: G. Dziamski, E. Rewers (red.), *Nowoczesność po ponowoczesności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Morcinek, G. (1981). Połów pereł. W W. Janota (wyb.), *Z czarnego kraju. Górny Śląsk w reportażu międzywojennym*. Katowice.
- Mucha, J. (2005). *Oblicza etniczności. Studia empiryczne i teoretyczne*. Kraków: Nomos.
- Musialik, W. (1993). „Śląsk jako problem socjologiczny” w opinii współczesnych. W: S. Gajda, A. Kwiatek (red.), *Duszą Śląska jest Ślązak. Materiały konferencji zorganizowanej w 50. rocznicę śmierci ks. Emila Szramka*. Opole: WSP.
- Musioł, P. (1935). Zagadnienie regionalizmu na Śląsku. *Zaranie Śląskie*, z. 2.
- Nawrocki, T. (2006). *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku. Na przykładzie Murcek*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Omelanduk, A. J. (2001). *Historia w ruchu regionalnym*. Wrocław-Ciechanów.
- Przyłębski, A. (2013). *Dlaczego Polska jest wartością. Wprowadzenie do hermeneutycznej filozofii polityki*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Simonides, D. (1995). Górnoszlązacy. Grupa regionalna czy etniczna. *Lud*, t. LXXVIII.
- Simonides, D. (2014). Wielokulturowość Śląska Opolskiego – model europejski (wystąpienie na konferencji naukowej: *Wielokulturowość na Śląsku Opolskim i w Kazachstanie*, Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego, 27.10.2014).
- Sitek, W. (2010). Śląsk – samospełniająca się prognoza? W: W. Sitek (red.), *Kultura i struktura. Problemy integracji i polaryzacji różnych grup społecznych na Śląsku*. Wrocław.
- Smolorz, M. (2012). *Śląsk wymyślony*. Katowice: Antena Górnośląska.
- Sołdra-Gwiżdż, T. (2010). *Socjologia wobec Śląska – jedność czy wielość?* Opole: PIN Instytut Śląski.

- Spivak, G.C. (2011). *Strategie postkolonialne*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Szacki, J. (1986). Koncepcja narodu w socjologii i historii: podobieństwa i różnice. *Przegląd Powszechny*, nr 5.
- Szczepański, M.S. (2006). Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości – prolegomena. W: J. Janeczek, M. S. Szczepański (red.), *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice, s. 19-26.
- Szczepański, M.S., Nawrocki, T., Niesporek, A. (red.). (2010). *Deficyty badań śląskoznawczych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szramek, E. (1934). Śląsk jako problem socjologiczny. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, Katowice, t. IV.
- Śliz, A., Szczepański, M.S. (2011). Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji. W: A. Śliz, M.S. Szczepański (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* Warszawa: IFiS PAN.
- Świątkiewicz, W. (1993). Śląsk jako problem socjologiczny – pół wieku później. W: W. Świątkiewicz (red.), *Společne problémy Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*. Katowice.
- Tokarczuk, O. (2001). Palec Stalina. *Kafka*, nr 3.
- Twardoch, S. (2014). *Drach*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Walicki, A. (2000). Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny? W: A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością*. Kraków: Universitas.
- Wallerstein, I. (2007). *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Weber, M. (2003). Główne kierunki i skale wartości badań historycznych nad Śląskiem w Niemczech i w Polsce. *Studia Śląskie*, t. 62, s. 141-158.
- Zarycki, T.(2005). Uciemiona forpoczta Zachodu. Wiktyimizacja i okcydentalizacja we współczesnym polskim dyskursie regionalnym. *Kultura i Społeczeństwo*, r. XLIX, nr 2.

Silesia invented and imagined. The Silesian studies in the post-modern narrative

Abstract:

The presented article is a personal reflection on the condition of contemporary Silesian studies. Silesian studies are treated as an autonomous research area, related to the regional identity, but also to the interests, needs and intentions of three neighbouring states: Poland, Germany and Czech Republic. The essential element of this reflection is evolution of identities in Upper Silesia, caused by the political transformation of Poland in the years 1989-2014. Their dynamics, determined by the activity of, earlier non-existent, German minority and autonomous movements, reflects the quality and scale of social transformation.

The main thought of the article is a thesis, that in the period from 1989 to the present, the most of opinions, beliefs and judgments within the Silesian studies have been devaluated. The effect of this process is a lack of clear narrative and conceptual framework. Hitherto existing labels stigmatizing the Silesian reality had lost its value, but at the same time this empty space have not been filled in with new 'Silesian' narratives. Thus, the future of Silesian studies will not get away from open and perspective discourse, both in empirical and methodological terms.

Keywords:

Upper Silesia, Opole Silesia, regionalism, open regionalism, borderland, multiculturalism, nationalism, national identity, invented tradition